

*Nie możemy wiedzieć, co przyniesie przyszłość, dlatego zamiast walczyć z niepewnością lepiej ją obserwować, rozpoznać i zaakceptować.*

## Niepewność jutra



JACEK PAŁKIEWICZ

Podróżnik, odkrywca, reporter

**N**igdy nie zbliżyłem się do egzystencjalistów, którzy akcentują labilność losu ludzkiego, poszukiwanie sensu żywota i nieuchronność śmierci. Ale wyznam, że wcześniej koronawirus, a teraz inwazja Rosji na Ukrainę wyraźnie naruszyły moją sferę osobistą, głównie ze względu na nieprzewidywalność jutra. Sam jednak stresuję się dużo mniej niż wielu innych, bardziej osamotnionych i bezbronnych w obliczu dramatu, który niesie ze sobą wojna.

Jeszcze niedawno byliśmy bombardowani przytłaczającymi ustawami i biuletynami o liczbie zmarłych czy o niewystarczającej liczbie łóżek na oddziałach intensywnej terapii. Pandemia zaskoczyła rządy i ród ludzki, zniszczyła iluzję wszechmocnej i wszechwiedzącej nauki. Dziś, wobec zbrodni dokonywanych przez rosyjskie wojska na ludności cywilnej, czujemy bezsilne wzburzenie. Traktuję moją dotychczasową życzliwość dla Rosji i bratni stosunek do jej mieszkańców jako skazę moralną. Dzisiejsza brudna wojna zmusiła mnie do podjęcia decyzji o zerwaniu wszelkich kontaktów z tym totalitarnym krajem.

W naszych czasach człowiek jeszcze nigdy nie doznał tak bezmiernej dezorientacji, która przynębia i napełnia bojaźnią przed śmiercią, przed utratą pracy, bezpieczeństwem ekonomicznym.

Tak się składa, że lubimy mieć kontrolę nad wszystkim, co nas dotyczy, chociaż nie zawsze jest to możliwe. Czujemy się komfortowo w zbudowanym wokół siebie kokonie rutyny, bezpieczeństwa, posiadania i powiązań z bliskimi oraz ze znanymi nam osobami. Utrata tego przytulnego środowiska pozbawia nas stabilności, burzy plany i zmusza do egzystencji w nieprzewidywalności, gotowości do zmian, wreszcie do radzenia sobie z frustracją, bezradnością czy z lękiem, co będzie potem. Boimy się, że nie potrafimy właściwie zareagować na zdarzenia, zwłaszcza te negatywne. To napięcie pochodzi z rozchwiania przyszłości, integralnej części naszego bycia, od której nie ma ucieczki i którą musimy zatem po prostu zaakceptować.

Niektórzy ludzie z łatwością tolerują napotkane w doczesnej wędrówce chwiejności, innych to niepokoi. Nie możemy wiedzieć, co przyniesie przyszłość, dlatego zamiast walczyć z niepewnością lepiej ją obserwować, rozpoznać i zaakceptować. Francuski filozof, dramaturg Éric-Emmanuel Schmitt utrzymywał, że „warto wypłynąć na niebezpieczne wody, tam, gdzie posuwa się do przodu tylko ten, kto ufa i potrafi odpoczywać, unosząc się na zmiennych falach zwątpienia, ale nigdy nie zbacza z kursu”. Równowagę znajdą ci, którzy zakotwiczą w swojej świadomości fakt, że człowiek oprócz tego, że ma instynkt przetrwania, jest zdolny do analizowania wydarzeń i szukania drogi do zwycięstwa nad sobą. Łatwiej przychodzi to chrześcijaninowi, który ma niezachwianą pewność tego, w co wierzy. Biblia definiuje bowiem wiarę jako „pewność tego, czego się spodziewamy, demonstrację faktów niewidzialnych”. W czasach zagubienia i generalnego niepokoju niektórzy w swojej rozterce i poczuciu marazmu szukają wsparcia w świecie ezoteryzmu i astrologii.

Amerykańska aktorka filmowa Gilda Radner obwieściła swego czasu: „Na własnej skórze przekonałam się, że niektóre wiersze nie mają rymów, a pewne historie nie mają wyraźnego początku, środka i zakończenia. Życie polega na tym, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, że musisz się zmieniać, żyć chwilą i jak najlepiej ją wykorzystać, nie wiedząc, co będzie dalej”.

Chociaż są i tacy, którzy żywią przekonanie, że gdyby wszystko było z góry znane, ziemską wędrówką byłaby potwornie nudna. Nie chcieliby żyć w świecie pozbawionym znaków zapytania. Taki świat przypominałby powieść kryminalną, w której już na początku wiadomo, kto popełnił zbrodnię. Po przeczytaniu pierwszych stron chętnie odłożyliby książkę na bok. **n**